

Chiny wobec USA

21 stycznia 2011

„Celem mojej wizyty jest zwiększenie wzajemnego zaufania, promowanie przyjaźni, pogłębianie współpracy oraz dążenie do pozytywnych, (oraz) wszechstronnych stosunków między Chinami a USA w XXI wieku” – powiedział prezydent Chin Hu Jintao w Waszyngtonie. Wkrótce przed wizytą prezydenta Hu przedstawiciele firm chińskich podpisali z firmami amerykańskimi kontrakty na blisko 9 miliardów dolarów. Jak wiadomo, gospodarka USA jest trzykrotnie większa niż gospodarka Chin, ale gospodarki te rosną w odwrotnej proporcji. W niedalekiej przyszłości Chiny dogonią i przegonią gospodarczo USA i mają szanse być największą super-potęgą na świecie, jeżeli po drodze unikną kolizji militarnej z Ameryką.

Kryzys gospodarczy w Chinach jest widziany nie tylko jako niebezpieczeństwo, ale również jako okazja. Ciekawe, że chińskie słowo oznaczające kryzys również oznacza okazję. Kryzys spowodowany szwindłem długów hipotecznych w USA na trylion dolarów, dotknął Chiny w handlu zagranicznym, ale mimo tego nie zatrzymał imponującego wzrostu gospodarki chińskiej, pomimo spadku eksportu do Ameryki i Europy, które znacznie zmniejszyły import z Chin.

Spadek popytu na towary chińskie spowodował znacznie mniejsze zahamowanie wzrostu gospodarczego i mniejszy wzrost bezrobocia w Chinach niż w USA, które szukają pomocy finansowej w Azji i w Europie. Rząd chiński zapowiada dalszy wzrost gospodarczy w czasie, kiedy Ameryka ma trudności ze zmniejszeniem bezrobocia i niebezpiecznej dysproporcji w USA, gdzie 1% mieszkańców ma większy majątek niż 95% Amerykanów, licząc od najbiedniejszych. Faktyczne bezrobocie w USA sięga prawie 26 milionów pracowników, podczas gdy zadłużenie skarbu USA proporcjonalnie na każdego mieszkańca zbliża się do 50 000 dolarów na osobę.

Eksport produkcji przemysłowej z USA do Chin spowodował wieloletni rozwój gospodarczy Chińczyków w oparciu o eksport zagraniczny i inwestycje. Wzrost PKB Chin o ponad 10 % rocznie jest wskaźnikiem sukcesu Chin, jak też chińskie rezerwy dewizowe sięgające 2000 miliardów dolarów. Chiny stały się największym wierzycielem USA i głównie na kredyt chiński USA prowadzi wojny na Bliskim Wschodzie, naprzód napad na Irak „dla dobra Izraela”, a następnie beznadziejna okupacja i pacyfikacja Afganistanu, o którym to kraju lord Curzon powiedział, że jest od kilku tysięcy lat „cmentarzem imperiów”.

Ciekawym fenomenem są ekonomiczne „naczynia połączone” USA i Chin, gdzie komunistyczny kapitalizm państwowy w Chinach żyje w symbiozie z lichwiarskim kapitalizmem amerykańskim.

Podczas gdy pochodną oszczędności Chińczyków są ich relatywnie niskie wynagrodzenia i stosunkowo małe spożycie wewnętrzne, rząd w Pekinie zmienia obecnie strategią i skutecznie zachęca Chińczyków do zwiększania konsumpcji. Powstała chwiejna sytuacja między słabnącym imperium amerykańskim i rosnącym w siłę czerwonym imperium chińskim może trwać do momentu nieuniknionej dominacji Chin, lecz obecny wyścig może wyłonić tylko jednego zwycięzcę.

Strategia rządu w Pekinie jest skuteczna. Wzrastają kredyty i wzrasta zużycie energii elektrycznej. Natomiast zwiększanie konsumpcji przez Chińczyków spowoduje spadek nadwyżki handlowej Chin w handlu z zagranicą. Obecna działalność dyplomacji Chin osiągnęła swego rodzaju punkt szczytowy, z lądowaniem prezydenta Hu Jintao w Waszyngtonie. The Wall Street Journal z 19 stycznia 2011 ma tytuł „Wary Powers Set to Square Off”, co w przybliżeniu znaczy że „Zakłopotani przeciwnicy idą do zwarcia”.

Tydzień wcześniej, 12 stycznia 2011, ta sama gazeta miała nagłówek: „China Show Its Growing Strength”, czyli „Chiny pokazują swoją rosnącą potęgę”, z okazji udanego lotu

chińskiego samolotu niewykrywalnego przez radar. Lot ten nastąpił w przeddzień wizyty w Chinach Roberta Gatesa, amerykańskiego ministra obrony umówionego na audiencję u prezydenta Hu.

USA czeka trudna rozgrywka z wierzycielem, który z czasem może okazać mniej zainteresowania amerykańskimi obligacjami państwowymi, których dotychczas Chiny wykupiły na sumę około jednego tryliona dolarów. Z perspektywy USA doprowadzi to albo do kryzysu gospodarczego z chwilą, kiedy długi USA okazałyby się nieściągalne. Tak więc następuje zmiana światowego przywództwa, poczynsz od gospodarki i uznania juana jako waluty rezerwowej w miejsce dolara, o czym pisze ekonomista chiński Lingling Wei w The Wall Street Journal z 12 stycznia. Tydzień później, James T. Areddy w tej samej gazecie pisze, że „U.S. Firms Dercy China's Heavy Hand”, czyli „Firmy z USA skarżą się na ciężką rękę Chin” wobec nich. Jest to nowe i typowe zjawisko z początkiem XXI wieku.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)